

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji Tyg. Ziemi Sanoc.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Prasa katolicka.



„Gdyby św. Paweł, apostoł narodów, żył teraz na ziemi, zostałby redaktorem”. Takie słowo padło z ust najwyższego dostojnika Kościoła, a miało ono uwypuklić wysokie i wybitne znaczenie prasy w naszych czasach. Prasa stanowi dziś istotnie potęgę, wywierającą ogromny wpływ nie tylko w polityce i stosunkach społeczno-gospodarczych, ale także w dziedzinie kościelno-religijnej. Żydzi pierwsi zrozumieli to ogromne znaczenie prasy i dlatego wyteżyli wszystkie swoje siły w tym właśnie kierunku i doprowadzili do tego, że dzisiaj dzierżą w ręku swoim największe i najwpływowwsze dzienniki i czasopisma z tendencją wrogą kościołowi i chrześcijaństwu. Wreszcie i sfery katolickie pojęły, że bez prasy wpływowej zejść na drugi plan, zaczęły się krzątać gorliwie około stworzenia silnego katolickiego dziennikarstwa i dzisiaj jesteśmy świadkami znakomitego rozwoju prasy katolickiej we wszystkich prawie krajach. Oto niektóre przykłady:

Niemieccy katolicy posiadają dziś już wcale pokaźną i dobrze zorganizowaną prasę. Posiadają bowiem 426 dzienników, które wychodzą w przeszło dwóch milionach egzemplarzy, 134 przeglądy, w każdej dycezyi urzędowy organ kościelny, mnóstwo tygodników religijnych, poważną prasę robotniczą, znaczną liczbę czasopism naukowych, technicznych itd.

We Francji prasa katolicka w ostatnich latach wzmogła się znacznie. Jeżeli naród francuski poczyna się dziś powoli odradzać i wyzwalać z wpływów masonsko-żydowskich, jest to w wielkiej mierze zasługą organów katolickich. Obok licznych dzienników politycznych świetnie są redagowane czasopisma naukowe, zwłaszcza apologetyczne, które dzielnie walczą z niewiarą i obskurantyzmem religijnym.

Lepszym jeszcze sukcesem może się poszczycić prasa katolicka w Belgii. Wszystkie kierunki i odcienia społeczno-polityczne są tam reprezentowane od skrajnie demokratycznych do skrajnie konserwatywnych. Dzienniki są liczne i dobrze redagowane; wspiera je nadto wielka liczba tygodników — po sześćdziesiąt w niektórych prowincjach — nie wliczając w to licznych pisemek parafialnych. Błogie skutki tej potężnej i wyborowej organizacji wiadome: zwycięstwo katolicyzmu na całej linii nad żywiołami masonsko-socjalistycznymi.

W Austrii istnieje wprawdzie potężna i wpływowa prasa liberalno-żydowska i socjalistyczna, ale i katolickie dzienniki zdobywają sobie coraz większe znaczenie. Najpoważniejszym i najwpływowszym organem politycznym z kierunkiem katolickim jest wiedeńska „Reichspost” otrzymując bliski kontakt z następcą tronu, arcyksięciem Ferdynandem, który sam jest szczerym katolikiem. Silnej swej i doskonałej prasie zawdzięczają katolicy Austrii w znacznej mierze, że nie przeszła projektowana ustawa o rozwodach, że nie

mają dotąd krematoryów, szkół bez Boga itd. Zasługa to przeważnie sfer mieszczańskich, arystokracji z nielicznymi wyjątkami nie docenia jeszcze znaczenia prasy katolickiej. To samo można powiedzieć o Węgrzech.

Włoscy katolicy również poczynają coraz więcej doceniać doniosłość prasy własnej. Poważne sukcesy, jakie odnieśli przy ostatnich wyborach do parlamentu, bezwątpienia należy przypisać przede wszystkim piśmnom katolickim. Najlepiej rozwinęła się prasa katolicka we Wenecji i w Lombardii. Mimo to będzie jeszcze potrzeba dużo nakładu i pracy i grosza, zanim się zdoła przełamać i zniweczyć zgubny wpływ masonery i demokracji socjalnej na szerokie rzesze ludu.

Katolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie tylko zdołali utworzyć u siebie liczbę znaczną dobrze redagowanych pism, ale nadto pragną przetrwać własną agencję telegraficzną, którąby prasę katolicką uniezależniła od Agencji „starego świata”, znajdujących się po większej części w rękach masonsko-żydowskich. Zebrano już na ten cel poważną sumę pieniędzy.

U nas w Polsce cała prasa z wyjątkiem pism, kierowanych przez Daszyńskich, Breiterów, Stapińskich, Feldmannów, Niemojewskich, Zaraniarzy i tym podobnych, hołduje mniej lub więcej zasadom katolickim. Nadto założyły w grudniu ubiegłego roku grono wybitnych działaczy duchownych i świeckich w Krakowie „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej”, ażeby tem lepiej szcze-

Olga Bilińska.

Na wiosnę.



Witam Cię jasnym ave o wiosno moja!

Wróciłaś w potrójnym przepychu barw i woni; wróciłaś niby ta najbardziej ukochana pieszczota, niosąc mistyczne słowo zmartwychwstania.

Przyniosłaś mi miłościwe dni, radosne dni pełne technii letnich i zapachu wilgotnej ziemi.

I w jeden taki dzień wywabiłaś duszę moją na dalekich pól ruń zieloną, na łąk mchowych kwiciste kobierce, na niebo jasne przepojone hosanna tryumfalną słońca.

Szło pragnienie moje — a ja za niem.

Szłam jak biedne, nędzne, chore dziecię na oną topiel słoneczną, — szłam w różanności światła i orgii tonów złotych i woni świeżych ziół.

Szłam samotna daleko za miasto szukając ciszy, bo w ciszę duch mój niebogaty. Kolyśalam duszę do snów cudnych, unoszących mnie ponad zło ludzkich spojrzeń.

Niebo miało ton starych turkusów, jakimi były nabijane złote dyademy i namienniki bajader wschodnich.

A słońce przepotężny pajak, jak ampla bursztynowa ospale drogę znaczyło na tem jasnym tle. Wicher z lekka trzepał gałęzmi, co pełne różowego kwiecica czekały zda się na jego pocałunki budząc sny w nich drzemające, z lekka osypując szmaragdy traw, które połyskiwały jako oczy dogaress weneckich.

I szłam najpierw przez sad, potem aleją bzów, co je wiosna liliowymi całunkami okrywa, i wąską ścieżką przywiodła mnie poprzez rzędy wierzby nad staw.

Lekki wiew na wodzie złotą łuską grał, niosąc seraficznych sonat melodye zakłete i złote struny zaczął o czochracie gałęzie wierzby i szumiał wtór falom, jak rozkochany trubadur.

Słońce, niebo, trawy, woda zlały się w tym kolorycie w jasną pieśń zachwyty spływając w precudowną muzykę, co drga, płonie, tętni, kocha i szaleje.

Duszę moją przebiegł rozkoszny spazm.

Piękno.

Natury wszechpotężna dłoń. Ona jedna, przed którą czoło kornie uchylić trzeba.

Salve wiosno moja!

Na rozstajnej drodze białego szerokiego gościńca ujrzałam w dali samotne drzewo. Uderzył mnie jego widok tem bardziej, iż w okół tej rozbujającej zieleni, ono samotne stało, powykrzywiane gałęzie

mając, brunatne; kilka paków zawiedłych zwiślało zastygłych w bólu przedśmiertnym.

Zapatrzona w to smutku pełne drzewo stałam długo w przedziwnym zapomnieniu.

W niem to bowiem ujrzałam owe dusze ludzkie, które też tak samotnie stają na rozłogach wszechświata i schną jako to drzewo dumne, zamknięte oczy mając na cud wiosennego odrodzenia, mimo iż je otacza zewsząd zdrój najrozkoszniejszy oni nie odczuwają świeżych drgnięć.

Bo są z tych, którzy zatarli radosne godziny dla oczu i serca, nie przebudowali duszy swojej, która zapewne urodzona w uroczym zakątkach fiordów przybyła na świat smutna i zimna, zły żywot wiodąc. Tęsknią za jednym dniem szczęścia, a nie umieją z najbledszego listka róży odczytać hieroglifu miłosnego; ani z najlżejszego drgnięcia czyichś oczu wyczuć pieśni bez słów. Na nich nie czekał nigdy złoty miłowania Graal. To też twarze takich ludzi to księga; każda zmarszczka o bólu mówi a każdy włos smutek pamięta.

Oczy ich są jako ciemnie, poprzez które nigdy światła snop nie trysnął.

Usta blade zaciska ból, a słowa, które mówią, to cicha melodia bezświatlnych godzin.

Dłonie zimne napróżno szukają ciepła,

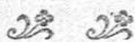
pić i szerzyć ideę katolicką w duszy polskiej i tem skuteczniej przeciwstawić się tym, co gaszą ducha katolickiego w narodzie.

„Prasa niegodziwa“, powiedział słusznie pewien wybitny szermierz katolicki, może być zwyciężona tylko przez prasę dobrą, a potężną!

Jeżeli tedy pragniemy złamać wpływ wrogich nam pism żydowsko-liberalnych na szersze warstwy narodu naszego, popierajmy usilnie prasę katolicką, zwłaszcza tę, która nietylko z imienia, nietylko ze względów utylitarnych, ale z założenia swego jest szczerze katolicką, starajmy się o zdobycie dla niej coraz to nowych placówek, a wyświadczymy w ten sposób Kościołowi i społeczeństwu polskiemu niezmierną przysługę i ze spokojem, bez trwogi pomimo wszystkich wysiłków wrogów naszych, by nas zniszczyć, spoglądać będziemy mogli w przyszłość — albowiem duch narodu pozostanie zdrowy i w nim nadzieja odrodzenia, jasnego świtu, przyszłości promiennej!

Dać wreszcie musimy, że do pism szczerze polskich i katolickich, do jakich należy Czas, Głos Narodu, Słowo polskie, a nadto kilka Tygodników, przybyła ostatnimi czasy „Ilustrowana Gazeta Polska“ wychodząca w Krakowie, której zadaniem będzie wytrącić z rąk katolickich polskich żydowską gazetę drukowaną w języku polskim pod tytułem „Wiek Nowy“. „Ilustrowana Gazeta Polska“ kosztuje tak samo jak Wiek Nowy 6 halery, jest redagowaną przez ludzi o przekonaniach szczerze polskich, katolickich, dlatego też powinna się znaleźć jako nader tanie pismo w rękach każdego szczerze po polsku myślącego katolika. Każdy tedy katolik Polak powinien się starać z całą usilnością o to, by „Ilustrowana Gazeta Polska“ jak najszerzej rozrzucić i przez to położyć tamę wszczepianiu w umysły katolicko-polskie trucizny żydowsko-liberalnej, jaką szerzą gazety żydowskie drukowane w języku polskim.

Brak krytycyzmu.



Dnia 1. czerwca b. r. wydane zostało na podstawie osławionego §. 14. rozporządzenie cesarskie, które wprowadza daleko sięgające zmiany ustaw o organizacji sądów, o wykonywaniu orzecznictwa w sądach krajowych wyższych i w sądzie najwyższym, o postępowaniu procesowym przed sądami cywilnymi i o postępowaniu egzekucyjnym.

Pisma codzienne, prawie że bez wyjątku wszystkie, rozbrzmiewają pochwałami dla gabinetu hr. Stürgha za wydanie tego rozporządzenia, które ma przyspieszyć tok czynności sądowych w sprawach procesowych, zapobiegać zbytniemu przewlekaniu się sporów i chronić w ten sposób ludność od ponoszenia nadmiernych kosztów sądowych.

Najważniejszymi środkami ku temu celowi wiodącymi są wedle zapatrywań dziennikarzy te postanowienia nowego rozporządzenia, które ograniczają tak instancyj w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 1000 koron i które wprowadzają w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi tak zwane postępowanie upominawcze.

Trudno przypuścić, aby do pisania artykułów fachowych brali się ludzie niefachowi i dlatego nie w braku znajomości rzeczy, ale w zupełnym braku krytycyzmu szukać należy źródeł peanów na cześć gabinetu hr. Stürgha.

Bo jakkolwiek, co słuszność przyznaje nakazuje, nowe rozporządzenie ma wiele stron dodatnich, to przecież zawiera kilka postanowień tego rodzaju, że są one dla ludności specjalnie w Galicyi niezmiernie szkodliwe, a wobec tego nie ma racji do wznoszenia hymnów pochwalnych dla dobrotliwego rządu. A już wprost śmieszne jest imputowanie rządowi, że mu o dobro ludności chodziło, gdy zastanawiał się nad potrzebą wydania nowej ustawy, boć przecież sam tytuł ustawy wskazuje, jaki cel chciał osiągnąć rząd przez jej wydanie.

Nie „Volkserleichterungsgesetz“ ale „Gerichtsentlastungsgesetz“ nosi miano nowa ustawa, a w tej nazwie krystalizuje się cel rządu, cel, który osiągnięty ma być za cenę szkody ludności zmuszonej do szukania w sądzie wymiaru sprawiedliwości.

Że tak jest w istocie, że nad mało uświadomioną ludnością Galicyi zawisła dzięki nowej ustawie zmora nieobliczalnej szkody, że zatem nie cieszyć, ale smucić się należy ogłoszeniem rozporządzenia cesarskiego, postaramy się wykazać.

Nie będziemy się rozwodzić nad kwestyą t. zw. postępowania upominawczego, bo sprawą tą zajmowaliśmy się niedawno na łamach „Tygodnika“, przyczem wykazaliśmy, że postępowanie upominawcze da pole do popisu pajakom, które obsiadły wieś polską, nieuczciwym spekulantom, którzy będą zasypywać niezusadzionymi skargami ciemnego chłopca, licząc na to, że on z powodu ciemnoty bronić się nie będzie umiał.

Postępowanie upominawcze w naszych warunkach, to dla żydowskiego spekulanta prostsza i krótsza droga do wywłaszczenia polskiego, czy ruskiego chłopca z ziemi ojców, jak ustawy wywłaszczające dla Prusaka.

To jedno dobrodziejstwo z radością witanego rozporządzenia.

Drugie, to przepis zezwalający na uproszczenie wyroku przez powołanie się na treść aktów. Wedle dotychczas obowiązujących przepisów wyrok powinien być tak ułożony, aby każdy miał możność dokładnego zbadania sprawy na podstawie samego wyroku, bez uciekania się do pomocy aktów. Integralną część wyroku stanowił t. zw. stan faktyczny, w którym oprócz przedstawienia sprawy przez strony spór wiodące musiał sędzia streścić wyniki postępowania dowodowe-

go, a więc przytoczyć zeznania świadków, podać treść orzeczenia znawców lub wynik oględzin przedmiotu sporu przez komisję sądową i t. p.

Porównując zestawiony w ten sposób we wyroku stan faktyczny sprawy z uzasadnieniem wyroku, mógł prawnik łatwo ocenić bez dalszego badania aktów, czy orzeczenie sędziowskie jest słuszne, lub nie, czy odpowiada zebranemu przez sędziego materiałowi procesowemu, czy nie. To też gdy strona z prowincji zgłosiła się do adwokata w siedzibie sądu obwodowego z żądaniem o zastępstwo przy rozprawie apelacyjnej, lub o wniesienie środka prawnego, a przyniosła wyrok, miał adwokat po przeczytaniu wyroku możność zapoznania się ze sprawą, bez potrzeby badania całych aktów.

Wedle nowego rozporządzenia może sędzia w wyroku, zamiast streszczenia wyników postępowania dowodowego powołać się na akta, w ten sposób, że n. p. napisze: „przesłuchani w toku sporu świadkowie zeznali jak w protokole rozprawy z dnia . . .“, a skutkiem tego chcąc zapoznać się ze sprawą musi adwokat przeglądać w sądzie całe akta procesowe.

To oczywiście musi kosztować stronę więcej jak dawniej, bo nikt nie może wymagać, aby adwokat trudził się za darmo do sądu i tracił czas na czytanie aktów. O ile rozchodzić się będzie o wniesienie środka prawnego, a więc o ile akta będą jeszcze w tym sądzie, który wydał wyrok, będzie musiał adwokat wnieść podanie o przesłanie mu aktów do wglądu, a to również spowoduje koszt dla strony.

Oto drugie „dobrodziejstwo“ dla ludności, dobrodziejstwo okupione tem, że sędzia będzie o pół godziny, lub godzinę pisał krócej wyrok, niż to dotąd bywało.

A trzecie dobrodziejstwo, to ograniczenie toku instancyj. We wszystkich sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 1000 koron, wykluczoną będzie wedle nowego rozporządzenia cesarskiego rewizya do najwyższego trybunału sądowego przeciw dwóm równobrzmiącym wyrokom. Sprawy te rozstrzygać będzie nieodwołalnie sąd apelacyjny, o ile wyrok sądu pierwszego zostanie zatwierdzony.

Jest to przepis ogromnie niebezpieczny i szkodliwy, albowiem praktyka dotychczasowa uczy nas, że bardzo wielki procent równobrzmiących, a niesłusznych wyroków niższych instancyj ulegał zmianie w najwyższym sądzie, a właśnie możność wnoszenia rewizyi dawała rękojmię należytego wymiaru sprawiedliwości.

Dziś braknie tej rękojmi, bo jest rzeczą oczywistą i zresztą ludzką, że trybunały apelacyjne, aby ułatwić sobie robotę, a nie przysparzać jej najwyższemu sądowi, będą zatwierdzały wszystkie ogółem wyroki, które im w toku instancyj rozpatrywać przyjdzie.

Mamy tego jaskrawy przykład na trybunałach apelacyjnych karnych w spra-

bo uszy mają zamknięte na cud, na wołanie wiosny.

A smutek ich to posępność katakumb wilgotnych z wiecznym pax.

Na ofiarnym stosie życia składali je-no ból, zawód i zło, bo nie mieli wiary żywota i najżałośniejsza tęsknota stała się ich przyjacielem. Do duszy ich wpełzła godzina zwątpień, owinęła i śpi, a oni tymczasem łamią się w . . .

Żali mieli kiedy godzinę wiary po dniach zwątpienia?

Żali dobre dłonie pieściły ich twarze, jako te promienie słońca pieszczą to martwe drzewo?

Żali są jako to drzewo pełne zwątpienia w życie i siłę twórczą i jako ono usychają?

A może chcąc olśnić świat potęgą dzieł swoich, dumni, nie pomnąc, iż z

małych prac buduje się olbrzymi gmach, nie mogąc sprostać tym ambitnym zachciankom, wołają jak to drzewo ginące marnie.

A może w jakiejś cichej i błękitnej godzinie własne ich serce opuściło i zdradziło? oni teraz z dziką rozkoszą wspominają chwilę raj, obrawszy drogę codzienną, nudną, pospolitą, drogę umęczeń, bezsłoneczną drogę filisterskich dusz.

Przez głuche odludzia i ślepe skrytki serca własna ich żenie tęsknota i w oczach lśnią zadumy mgieł jesiennych.

Wieczoru wiosennego najświętsze pa-dały godziny, kiedy powoli do domu wracałam.

W ogromnym słońcu, co się dali roz-pływało, mdlejąca cisza wiotkie wiołka kroki, a mrok niepewny, kochanek dusz smutnych, zaciężył mgłą liliową nad mo-jemi powiekami.

Nieba strop pogodny zdawał się brać modlitwę łak; noc przychodziła ta, co ha-ftuje na ciemnej oponie dumne gwiazdy, które gdy się zbuntują, Bóg strąca w prze-paść, noc w której dzwonią na mszę mi-łości cudne słowików trele.

Ale myśl moja była ciągle przy tem martwym drzewie i ludziach bez blasku i życia; albowiem z serca mojego uszedł wiosny spokój, coś się zwichrzyło, dusza przemęczona, od łez krwawiąca smutną się stała jako szum w przydrożnym onem drzewie.



wach o przekroczenia, które z zasady zatwierdzają przynajmniej 90% zaczeponych wyroków pierwszej instancyi.

To niebezpieczeństwo, że sprawiedliwość wymierzana w drugiej i ostatniej instancyi stanie się parodią sprawiedliwości, dotknie w pierwszym rzędzie najuboższą ludność, tę która bardzo często dla braku funduszy nie może posługiwać się w pierwszej instancyi zastępcą prawnym, a która dopiero skrzydzona wyrokiem zapadłym na jej niekorzyść skutkiem braku należytej obrony, w sądzie wyższym sprawiedliwości szuka.

Jedynym, wprost cynicznym powodem wprowadzenia tego nowego przepisu do postępowania procesowego, jest chęć umniejszenia pracy najwyższemu sądowi. Bo podnoszony dla uzasadnienia tej zmiany dotychczasowej ustawy zamiar skrócenia pieniactwa jest absurdem wobec tego, że najwyższy sąd miał dotąd prawo w razie skonstatowania, że rewizya jest pieniactwem, a konstatawał to nieraz z lubością, nałożyć na stronę, względnie jej zastępcę prawnego, grzywnę za pieniactwo. Ta grzywna była najlepszym sposobem na ukrócenie pieniactwa, a rewizye były po największej części uzasadnione.

Odtąd kapitalista, który wniesie skargę o 1001, koron będzie miał możność dochodzenia swej pretensyi w trzech instancyach, a chłop, który będzie zmuszony prowadzić proces o móg gruntu stanowiący cały jego majątek, lub robotnik, któremu wypadnie się procesować o krwa-wo zapracowane kilkaset koron stanowiące oszczędności życia całego, będzie zdany na łaskę i niełaskę sądu apelacyjnego, jeśli z nieprzewidzianych przyczyn spór w pierwszej instancyi przegra.

I to jest dobrodziejstwo, jakim obdarza ludność na podstawie §. 14. gabinet hr. Stürgha!

Niechże posłowie nasi, którym przyjdzie zatwierdzać rozporządzenia w czasie rządów §. 14. wydane dobrze zastanowią się nad tem, czy można uchwalić takie dobrodziejstwa dla wyborców.

Czekam...

Czekam Twojego przyjścia... mrok wieczorny pada i leniwe rozsnuwa w głębi sadu cienie — a przez otwarte okno, liliowa kaskada wpół-rozkwitłych bzu pęków śle upojne tchnienie. Ostatnie dnia odbłyski już gasną na niebie — W otwartem na sad oknie oczekuję Ciebie...

Słyszę... zda się Twe kroki? Nie... to ptak [spóźniony] Załopotał skrzydłami leniwo i sennie — i przepadł w szarym mroku... Mgieł zwiewne opony wstają z sadu gęstwiny drzemiącej... Niezmiennie srebrzysty sierpksiężyc już błyszczący na niebie — W otwartem na sad oknie ja czekam na Ciebie...

Może właśnie w tej chwili myśli naszych fale, jak dwa błękitne ptaki lecą zgodnym lotem, przez podniebnych przestrzeni niezmiernie dale?... Smutno mi... Kędyś słowik śpiewa tęskną... Złotem drgające gwiazd źrenice już płoną na niebie — W otwartem nasad oknie w ciążę czekam na Ciebie...
Marya Hirschberg.

KRONIKA.

Mianowanie. Sąd krajowy wyższy we Lwowie zamianował praktykanta prawa p. Adama Zbigniewa Pobój Faliszewskiego auskultantem sądowym.

Od Administracji. Do P. T. Prenumeratorów naszych, którzy zalegają z prenumeratą, zwracamy się z uprzejmą, ale zarazem stanowczą prośbą o wyrównanie zaległości.

Nie chcielibyśmy do tego dopuścić, ale ostatecznie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę Tygodnika tym wszystkim, którzy zalegają z prenumeratą więcej jak za kwartał. Równocześnie zawiadamiamy, że do przyjmowania prenumeraty, o ile nie zostanie przesłana pocztą, jak również do przyjmowania ogłoszeń i należytości za ogłoszenia upoważniony jest wyłącznie tylko Kram T. S. L.

Gdziekolwiek bądź indziej uskutecznione zapłaty są nieważne i administracji nie obowiązują.

Dzień kwiatowy urządzają dziś Skauci nasze ukochane dzieci.

Dochód ze zbiórki ulicznej i ze sprzedaży kwiatów przeznaczony na cele I. Sanockiej Sokolej Drużyny Skautowej imienia hetmana Żółkiewskiego.

Sympatyczny ze wszech miar cel dnia pobudzi polskie społeczeństwo naszego miasta niewątpliwie do ofiarności dla tych, na których chcemy budować gmach przyszłości Ojczyzny.

Sp. Dr. Burzyński dał im miliony, Zygmunt Lewakowski tysiące, my dajmy grosze!

Ciekawe stosunki panują w sanockim urzędzie pocztowym.

Oto dowiadujemy się, że obowiązują tu spoczynek sobotni, a natomiast nie ma spoczynku niedzielnego. Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak tak jest w rzeczywistości, a odnosi się to głównie do t. zw. „Bestellerki“ t. j. do rozwożenia pakunków. Żydzi w sobotę pakunków nie przyjmują, a skutkiem tego nagromadzi się tyle pakunków, że woźny przez całą niedzielę, często do 6. wieczór rozwozi przesyłki, podczas gdy w sobotę odpoczywa.

Jest to oburzające i skończyć się powinno, bo żydzi przecie nie mają dla siebie wyjątkowych praw. Wszak, jeśli woźny rozwożący pakunki nie zastanie adresata w domu, lub adresant przesyłki wykupić nie chce, lub nie może, to zostawia się mu zawiadomienie i adresat musi się na pocztę po odbiór przesyłki zgłosić. Ten sam sposób postępowania powinien być zastosowany do żydów. Niech idą na pocztę po pakunek, jeśli go w sobotę przyjąć nie chcą, ale niech nie wymagają, aby katolicy dla ich widzimisię gwałcili spoczynek niedzielny.

Zielone Świąta nie dopisały w tym roku pod względem pogody. Zamiast majówek i wycieczek, było..... kino, swoją drogą coraz marniejsze.

Planetnicy przepowiadają, że deszcz będzie padał przez dni 40, bo zaczął padać w pierwszy dzień żydowskich zielonych świąt, który to dzień ma mieć wedle ich zapewnień takie samo znaczenie dla pogody, jak dzień św. Medarda.

Niechże Pan Bóg bron!

Odbiorcy Podkarpackiej Fabryki wyrobów masarskich zwracają się za pośrednictwem naszym do Dyrekcji fabryki z uprzejmą prośbą, by zechciała sprawić dla pańien sprzedających wędliny w sklepie kilka tuzinów fartuszków, tak, by panny mogły bodaj co drugi dzień mieć na sobie czyste fartuszki.

Brud, jakim odznaczają się fartuchy sprzedających pańien, jest wstrętny i może odebrać każdemu raz na zawsze apetyt do wyborów fabryki.

Należałoby im też postarać się dla pańien sklepowych o czepczki na głowę, bo pańienki w pretensjach, co chwila poprawiają fryzurę (co się im chwali), krają i palcami na wagę i do papieru kładą wędliny.

To ani higieniczne, ani apetyczne.

Składki: Na T. S. L. w Sanoku złożył p. kapitan Jerzy Mayer 1 kor.

T. U. M. S. zakupiło przed miesiącem z górą aparat dla stacyi meteorologicznej, o czem swego czasu donosiliśmy. Sprawę urządzenia stacyi ujął w swe re-

ce miejski urząd budownictwa i po upływie więcej jak miesiąca przygotował już miejsce na urządzenie stacyi.

A jakże! Jak sprawa dalej pójdzie w tem tempie, to jest niepłonna nadzieja, że przepowiadane pogody zaczniemy odczytywać w sanockiej stacyi mniej więcej około Bożego Narodzenia.

Kolonia skautowa w Olchowcach. Wydział Pol. Tow. gimn. „Sokół“ w Sanoku urzęduje, jak poprzednich lat, kolonię skautową w Olchowcach pod Sanokiem. Dom kolonii mieści się na wielkiej polanie wśród lasów szpilkowych w miejscu zwróconem do południa. Opieka i kierownictwo fachowych sił zapewnione. Kolonia będzie otwarta od 15. lipca do 15. względnie 20. sierpnia. Utrzymanie wynosi 2 kor. dziennie. Zgłoszenia opatrzone świadectwem lekarskim należy przesyłać najpóźniej do 5. lipca b. r. do Wydziału Sokoła w Sanoku, który udziela bliższych informacji.

W. Dąbrowski
sekretarz

A. Pytel
prezes.

Walne Zgromadzenie Członków Oddziału polskiego Tow. Pedagogicznego odbyło się dnia 31. maja w Sanoku. Nauczycielstwo licznie przybyło na zgromadzenie, szczególnie z prowincyi. Zgromadzenie zajął prezes p. Sygnarski, podkreślając piękny rozwój szczerze polskiej organizacji nauczycielskiej w sanockim i zachęcając obecnych do dalszej pracy nad skupieniem ogółu nauczycielstwa polskiego w organizacji Polskiego Tow. Pedagogicznego. Przewodniczący podnosi inicjatywę i pracę Towarzystwa w przeciągu ostatnich miesięcy, które to najlepiej świadczą o żywotności organizacji i które pociągają czemraz więcej ludzi do szeregów Polskiego Tow. Pedagogicznego w Sanoku tak, że Oddział liczy obecnie stoosiemnaście członków (sic). Po zgażeniu Przewodniczącego przemówił dłużej delegat Zarządu Głównego Polskiego Tow. Pedagogicznego ze Lwowa p. Kornecki,

W pięciokwadransowym referacie dał obraz usiłowań i prac organizacji w ostatnich latach w kierunku materialnego podniesienia nauczycielstwa ludowego i podkreślił pracę Towarzystwa wogóle na polu oświaty narodowej.

Rzeczowe przemówienie delegata wywołało duże zainteresowanie u obecnych.

Z kolei referował proponowane zmiany statutu Towarzystwa sekretarz Oddziału, które Walne Zgromadzenie uchwaliło po ożywionej dyskusji.

Skutkiem spóźnionej pory odpaść musiał referat o kooperatywie p. Krogulskiego z tem, że w przyszłości będzie wstawiony w porządek dzienny Walnego Zgromadzenia.

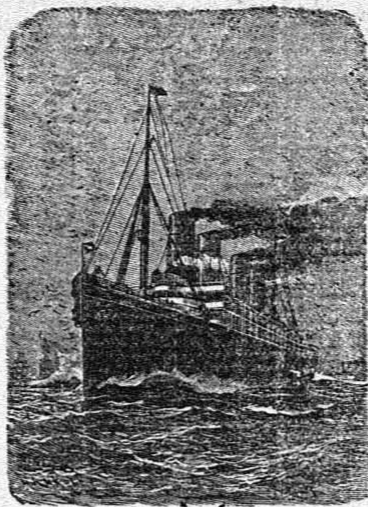
Przy wnioskach zgłoszono i uchwalono przystąpienie Oddziału Polskiego Tow. Pedagogicznego do Kramu T. S. L. z udziałem pięćset koron, nadto uchwalono, by pojedynczo członkowie wstępowali z udziałami po dwadzieścia koron.

Uchwalono wziąć liczny udział w zjeździe członków Towarzystwa, który odbędzie się dnia 5. lipca we Lwowie. Obecnie przyjęli również do zatwierdzającej wiadomości propozycję urządzenia wspólnej wycieczki członków Oddziału w czerwcu. Po dyskusji informacyjnej podziękował prezes p. Sygnarski obecnym za liczne jawienie się na zgromadzeniu, delegatowi Zarządu Głównego za przybycie i pełen pięknych myśli referat poczem słowami zachęty do dalszej pracy w organizacji zamknął Walne Zgromadzenie.

Przygotowania do wyborów sejmowych są w pełnym toku.

Starostwo pracuje już nad zestawieniem list wyborczych, a będzie ich dla miasta trzy. Jedna dla okręgu Sanok-Krosno, druga dla powszechnej kurii miejskiej, trzecia dla wyłączonych z naszego okręgu miejskiego Rusinów.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

E. 6985/13.

5.

Edykt licytacyjny.

Dnia 22. czerwca 1914. o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja 1/3 części realności obj. whl. 46 gm. Raczkowa wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych. 1/3 część nieruchomości objętej whl. 46 gm. Raczkowa wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 1294 K, po potrąceniu wartości dożywocia na rzecz Tekli 1. v. Prystasz 2 v. Sobolak, przynależności zaś na kwotę 10 K. razem na 1304 K.

Najniższa cena wynosi 869 K. 34 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 23. kwietnia 1914. 1—2

10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.	10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.	
10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.	<p>Zarząd stałego Fotoplasticum — W SANOKU — ogłasza, że nabywać można bloczki wstępu do Fotoplasticum w Kramie T. S. L. a mianowicie: po 2 kł. 12 szt., zaś dla dzieci, pp. t. i. ntów i Wojskowych do sie. za. t. po 50 hal. 6 szt. i po 1 kł. 12 szt. 10—12</p>	10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.
10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.	10% przeznaczają Zarząd na T. S. L.	

L. cz. 6479/13/4.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 26. czerwca 1914. o godzinie 11. przed południem licytacja całej realności whl. 621. ks. gr. gm. kat. Odrzechowa wraz z przynależnościami składającymi się z kilkudziesięciu drzew mieszanych.

Nieruchomość whl. 621. ks. gr. gm. Odrzechowa obj. wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 1868 K. przynależności zaś na 30 K. razem na 1898 K.

Najniższa cena wynosi kwotę 1265 K. 34 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 30. kwietnia 1914. 1—2

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zapalenie, grypę i koklusz

Kaisera
Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewn. skutek.

Specjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h.

Do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „ „
J. Hydzika, droguerya „ „ „
H. Epsteina, handel delik. „ „ „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.**UWAGA!****50.000 PAR BUTÓW**

4 pary bucików

tylko za 9 koron.

Z powodu bankructwa kilku wielkich fabryk, otrzymałem zlecenie, aby zaoferować wielką partję trzewików znacznie poniżej kosztów produkcji. Dlatego sprzedaję każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, brązowych lub czarnych, obkładanych z mocnymi podeszwami, bardzo elegancka skóra, najnowszy fason, wielkość wedle Nr. lub w centymetrach.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 9 K.

Wysyłka za pobraniem.

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za nieodpowiedni towar.

N. Dym, Kraków 642. ul. św. Stanisława 2.

12—12

Wielka niespodzianka!

W życiu nie zdarzy się więcej taka sposobność.

300 przedmiotów za 4 K. 90 h.

Wspaniały zegarek „Orion“ z łańcuszkiem, dobrze idący, za co-3-letnią gwarancją, 1 modna jedwabna krawatka, 1 śliczny pierścionek męski z imitacją kamienia, 1 wspaniała kieszonkowa toaletka z lusterkiem, 1 para spinek do mankietów z 3% złota „double“ z patentowanym zamknięciem, 20 kart z najładniejszymi widokami świata, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 20 przedmiotów w domu do użytku niezbędnie potrzebnych.

Wszystko razem z zegarkiem, który sam wart tych pieniędzy, kosztuje tylko 4 K. 90 h.

Wysyłka za pobraniem, lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez **Powszechny Dom przemysłowy w Krakowie 4. 67. ul. Orzeszkowej 1. 5.**

N. B. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 prima angielską brzytwę.

Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy. — Ryzyko wykluczone. 11—12



OLLA guma jest przez pierwszorzędnych fachowców uznaną marką z gwarancją. Fachowo badana przez a. t. a. l. 3.855. Najchętniej używane sorty: 1203, 1204 cena za tuzin 8 kor.

Miejsce do nabycia Olla uwidocznione przez plakaty.

**KAŻDEGO CZASU
ZNAJDĄ WYMOWNI I SUMIENNI
PANOWIE LUB PANIE
WYSOKI ZARÓBEK**

główny lub poboczny, przyjmując nasze zastępstwo. — Szczegóły darmo.

Księgarnia Wydawnicza Polska,
Poznań-Posen, Schliessfach. 1-8



**25.000
zegarków!**

1 zegarek, najnowszy paryski fason idący dokładnie przez 36 godzin, za 2 K. 50 h.

Zegarek 1-a pozłacany, nie różniący się od 18 karat. złota, z 3-letnią gwarancją tylko za 2 K. 50 h.

2 zegarki za 4 K. 80 h., 5 zegarków za 11 K. 30 h.

1 srebrny zegarek kieszonkowy „Gloria“ szwajcarski werk, 3-letnia gwarancja, najnowszy fason 3 K. 25 h., 2 sztuki 6 K. 20., 5 sztuk 15 koron.

1 paryski pozłacany łańcuszek, najnowszy fason 50 h., 3 łańcuszki 1 K. 25 h.

Ryzyko wykluczone, za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy, — do nabycia za pobraniem pocztowym u

A. W. Kapelusza, Kraków

W. S. 11—15